Nr. 184. Kraków, sobota 7 lipca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 46 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Pomnik Bartosza.

W 112 lat po Racławicach stanie pomnik Bartosza Głowackiego na cmentarzu lwowskim.

W 112 lat po Racławicach »wszechpolska« gazeta nazwała chłopów polskich, dobijających się równego prawa politycznego, »chamami« i »cesarskimi chłopami«.

A gdy polski lud roboczy chce wziąć udział w odsłonięciu pomnika chłopa-bojownika wolności — ci sami, którzy chłopów polskich nazywają »chamami«, chcą dla siebie w monopol wziąć tę uroczystość i odepchnąć od niej tych, co dalszy ciąg walki o wolność w dzisiejszych czasach prowadzą...

Na liście mówców, którzy przy tej uroczystości mają przemówić, zamieścił kierujący tym obchodem komitet obywatelski tow. Józefa Hudeca, członka lwowskiej Rady miejskiej, jako reprezentanta polskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej. Z tego powodu »Słowo polskie« podniosło wrzask, a stańczykowski »Czas« skwapliwie przedrukował krzyki organu wszechpolskiego. Potomkom i spadkobiercom Targowicy i ich lokajom nie podoba się, że u stóp pomnika chłopa-rewolucyonisty przemówi przedstawiciel dzisieszej rewolucyi polskiej... Chcieliby oni zagarnąć dla siebie tę bohaterską postać i zniesławić ją w ten sposób.

Bo Bartosz Głowacki był rewolucyonistą. Do powstania Kościuszkowskiego poszedł, bo wierzył, że Polska odradza się i odmładza, że odrodzona i niepodległa przestanie być macochą dla chłopów, walczących o jej wolność, że przestanie być ojczyzną tylko dla »narodu szlacheckiego«, a stanie się i dla chłopów ojczyzną, że da im wolność i ziemię, prawa obywatelskie. Gdyby się były spełniły nadzieje Bartosza i tych chłopów, co kosami brali armaty moskiewskie pod Racławicami, byłby powstał cały lud siermiężny i po Racławicach nie byłyby nastąpiły Maciejowice, nie byłoby potem rzezi 1846 roku... Ale nadzieje Bartoszów nie spełniły się. Szlachta wolała doprowadzić ojczyznę do utraty niepodległości, niż wyrzec się pańszczyzny. Kościuszko nie miał dość siły, aby oprzeć się szlachcie i z całą bezwzględnością stanąć po stronie ludu. Jego manifest połaniecki był połowicznym, nie zniósł poddaństwa chłopskiego i pańszczyzny. Przeszło pół wieku jeszcze musiał lud polski jęczeć w jarzmie pańszczyźnianem, a o równe prawa jeszcze dziś walczyć musi przeciw szlachcie, przeciw potomkom Targowicy.

A Polska? Kto walczy dziś i krew swą przelewa za jej niepodległość oprócz klasy robotniczej, oprócz socyalistów polskich?

Więc pamięć Bartosza, bojownika niepodległości ojczyzny i praw ludu, dziś należy nie do kogo innego, jak tylko do polskiej klasy robotniczej zorganizowanej w partyę socyalistyczną. I dlatego da ona wyraz swym uczuciom i przekonaniom u stóp pomnika Bartosza — bez względu na to, czy się to narodowo-demokratycznej czarnej sotni spodoba, czy nie.

Walka o reformę wyborczą.

Przygotowania do strejku masowego na Podkarpaciu. Z Drohobycza piszą nam: Akcya przygotowania robotników i włościan do strejku masowego na Podkarpaciu, na wypadek przewlekania przez parlament uchwalenia reformy wyborczej, wre w całej pełni. Komitety borysławski i drohobycki pracują bez wytchnienia.

Po całym szeregu zgromadzeń robotniczych, wieców włościańskich i wiecu kobiet, utworzono w ubiegłym tygodniu obszerny komitet, złożony z członków zarządów organizacyj robotniczych. Po wsiach wybrano komitety lub zamianowano mężów zaufania. Mimo, iż już dziś robotnicy, włościanie i poważna część drobnych mieszczan (w Drohobyczu i Borysławiu), są gotowi do walki, to jednak oba komitety bez przerwy kontynuują zgromadzenia i wiece z porządkiem obrad: „Reforma wyborcza albo strejk masowy“.

W Drohobyczu odbyło się w czwartek zebranie poufne członków zarządów organizacyj robotniczych, na którem omawiano taktykę na wypadek strejku, jakoteż przygotowań przed strejkiem.

W piątek odbyło się zgromadzenie robotników żydowskich, na którem o reformie wyborczej i strejku masowym mówił tow. Wiesenberg.

W sobotę odbyło się olbrzymie zgromadzenie robotników chrześcijańskich i żydowskich pod przewodnictwem tow. Siennicki i Halperna, a przemawiali tow. Stroński (po rusku), Wiesenberg, Sch. i dr Friedman. Zabierali też głos dwaj Poalej-syoniści Epstein i Unikiel, składając przyrzeczenie, że i ich „partya“ weźmie udział w ewentualnym strejku. Zgromadzenie trwało od godz. 8 wieczorem do 12 w nocy.

W niedzielę odbyło się zgromadzenie robotników pod przewodnictwem tow. Hrapkiewicza. Przemawiali tow. Denasiewicz i Gontkiewicz po polsku, zaś tow. Sch. po polsku i rusku.

Tego samego dnia po południu przeprowadzili tow. Stroński i Kobyłecki konferencyę z włościanami w Gajach i Dolawie.

Wieczorem odbył się wiec w Czytelni przedmieścia „Zadwórne“ w Drohobyczu przy bardzo licznym udziale robotników i mieszczan tego przedmieścia. Przemawiali tow. Denaniewicz i Gontkiewicz po polsku, tow. Sch. i Stroński po rusku, a wkońcu przewodniczący wiecu tow. Dymitr Flunt, jako miejscowy gospodarz zachęcał zebranych do wstępowania w szeregi socyalno-demokratyczne.

W poniedziałek odbył się wiec włościan pod przewodnictwem włościanina tow. Bunia z Śniatynki. Mimo deszczu i niepogody przybyła na wiec pokaźna ilość włościan z okolicznych gmin. Przemawiali o położeniu ruskich włościan, o reformie wyborczej i o strejku masowym tow. Stroński, Semen Wityk ze Lwowa, a wkońcu tow. Buń w prostych chłopskich słowach przedstawił zebranym dolę chłopską.

Na wszystkich powyższych wiecach i zebraniach niezwykłym był nietylko udział, ale też i zapał, z którym uchwalano rezolucye, iż w razie danego hasła przez partyę naszą wszyscy wezmą udział w strejku masowym.

W dalszym ciągu na każdy dzień aż do niedzieli zapowiedziane są i zwołane dalsze zgromadzenia.

Prócz wymienionych rezolucyj, na wszystkich zgromadzeniach w Drohobyczu i Borysławiu przyjęto rezolucyę, iż zebrani żądają połączenia Drohobycza z Borysławiem, Wolanką i Tustanowicami w jeden okręg wyborczy.

Tej treści petycye wysłano też przed tygodniem na ręce tow. dra Adlera do komisyi dla reformy wyborczej, jedną z Drohobycza, a jedną z Borysławia, zaopatrzone w kilkanaście tysięcy podpisów.

Do strejku masowego nie brak na Podkarpaciu i innych przygotowań. Mimo grasującej szkarlatyny i innych chorób epidemicznych, przybył do Drohobycza 29 z. m. cały 33 pułk obrony krajowej ze Stryja, zająwszy kwatery po przedmiejskich chałupach na przedmieściu „Zadwórne“, a na przedmieściu liśniańskiem rozkwaterowano dwa szwadrony kawaleryi z Sambora. Żołnierzy rzekomo przybyłych na „ćwiczenia“, zaopatrzono każdego w 100 ostrych naboi.

Z zaboru rosyjskiego.

Miasto bez policyi. — Tępienie policyantów. — Strzały na ulicy. — Sądy. — Pogłoski o pogromie.

Warszawa, miasto blisko milionowe, obywa się dalej prawie zupełnie bez policyi. We środę ubiegłą w śródmieściu nie było znowu prawie wcale posterunków policyjnych. Tylko na bocznych ulicach i to nie wszędzie krążyli policyanci, każdy w otoczeniu 4 żołnierzy. Na noc policyanci (każdy w otoczeniu kilku żołnierzy) zajęli swe posterunki uliczne.

Strzelanina na ulicach nie milknie zupełnie. Rewolucyoniści tępią policyantów, żołnierze strzelają do przechodniów.

Dnia 3 b. m. około godz. 3 po południu, ktoś strzelił z rewolweru z za węgla ulicy Wroniej do znajdującego się na ulicy Siennej ruchomego posterunku policyjnego, złożonego z policyanta i czterech żołnierzy, a następnie zaczął uciekać, wciąż strzelając do ścigających go szeregowców. Na środku ul. Wroniej człowiek ten upuścił rewolwer, ale zdążył go podnieść i wpadł do traktyerni na placu Witkowskiego. Przeszukano dom i znaleziono sprawcę strzałów w korytarzu za antałkami od piwa. Jest to tokarz.

Dnia 4 b. m. o godz. 5 po południu na Podwalu wsiadł do tramwaju policyant. Jednocześnie z drugiej strony wskoczyło na stopień dwóch mężczyzn i z odrazu zaczęli strzelać do policyanta. Ten szybko zeskoczył i uniknął śmierci, sprawcy strzałów zaś umknęli w przeciwną stronę.

Dnia 5 b. m. w południe szła chodnikiem na Nalewkach gromadka młodzieży żydowskiej. Spostrzegł ją policyant posterunkowy i zaczął podchodzić z żołnierzami. Gromadka zaczęła uciekać, a goniący ją żołnierze dali kilka strzałów. Wreszcie jeden z żołnierzy st zelił i trafił w samo serce 25-letniego Katzenfus'a, krawca, świeżo przybyłego z Płocka. Gdy przybyło wezwane pogotowie, Katzenfuss już nie żył.

Telegramy wczorajsze doniosły, że w Warszawie zabito dwóch kozaków, prowadzących aresztowanego. Według dzienników warszawskich, aresztowany i sprawcy strzałów zbiegli.

Dnia 4 b. m. warszawski sąd wojenny okręgowy rozpoznawał sprawę włościanina z powiatu będzińskiego Mikołaja Stakwisa, oskarżonego o zbrojny opór policyantowi w służbie. Sąd skazał Stakwisa na 6 lat ciężkich robót.

Warszawski „Telegraf“ żargonowy zapewnia, że dnia 3 b. m. wieczorem rozeszła się wśród żydów w Warszawie pogłoska, iż jacyś żołnierze żydzi z obozu pod Powązkami zawiadomili swoich znajomych o spodziewanej zemście za napady na policyantów i żołnierzy. Gazeta nie wierzy w prawdziwość tej wieści, zaznacza jednak, że skutek jej był taki, iż tejże nocy jeszcze wielu żydów wyjechało z Warszawy.

* * *

Jeszcze mordują!

W Mitawie sąd wojenny skazał na śmierć pięciu włościan, którzy brali udział w zasadzce w listopadzie roku ubiegłego na przechodzący przez las podjazd dragoński, przyczem raniono korneta Millera i dwóch dragonów.

Zwrot w polityce.

Paryż, 2 lipca.

Wielkie strejki górnicze, walka o ośmiogodzinny dzień roboczy, obejmujące około miliona proletaryuszów; walka o prawo zakładania syndykatów, prowadzona przez nauczycieli ludowych i urzędników; stanowczy pogrom reakcyi i usunięcie przez to kwestyj natury czysto politycznej na plan dalszy; wreszcie spotęgowana po zjednoczeniu partyj socyalistycznych i doskonale zorganizowana propaganda kolektywizmu — wszystko to zapowiadało, że nowe czteroletnie wysunie na trybunę parlamentarną problemat zmiany samego ustroju społecznego. Stąd aktualność interpelacyi Jaurèsa.

Nawet spragniony coraz to nowej sensacyi Paryż został tym razem głęboko poruszony tą kwestyą. Dawno przebrzmiały echa »debaty Jaurès-Clemenceau«, a mimo to niema dziennika, któryby co 24 godzin nie pisał o niej artykułu lub przynajmniej nie robił mnóstwa aluzyj i niema mówcy w »Palais Bourbon«, lub na zebraniach, któryby swych słów do niej nie nawiązał.

Aktualność tej kwestyi wzrosła jeszcze wskutek zamętu, jaki wprowadziło samo wysunięcie się jej w łonie stronnictw politycznych, zmieniając ich fizyognomię i postawę względem siebie, wywracając dotychczasowe ich ustosunkowanie.

Gdy Sarrien wezwał na stanowisko ministra spraw wewnętrznych niestrudzonego bojownika swobody indywiduum, zabity żywiej serca wszystkich libre-penseur'ów; kiedy ten (Clemenceau) podczas bezrobocia w Lens oświadczył publicznie górnikom, że »odtąd« wolność strejku będzie szanowaną, odetchnęły szerzej nawet piersi nieufnego proletaryatu.

Parę tygodni rozwiało doszczętnie miraże optymistów, którzy się spodziewali nadejścia »nowej ery«. Brutalność policyi, arbitralność władz wzrosły tak niesłychanie, że reakcya zacierała ręce, a radykali i republikanie z trwogą oczekiwali zbliżających się wyborów, będąc prawie pewni, że rojalizm i klerykalizm dokona nowych podbojów, korzystając z podrywania popularności »postępowego« ministeryum.

Lud odpowiedział pogromem reakcyi, szydząc z demagogów i dając dowód, że nawet w najwyższem rozgoryczeniu pamięta o doniosłości instytucyj republikańskich. Ale świadom swego czynu wspaniałomyślnego, czując swą wyższość moralną — z tem większą siłą upomniał się o swoje prawa: Delegacya socyalistyczna w »Palais Bourbon« postawiła zaraz wniosek natychmiastowego przystąpienia do likwidacyi ustroju własności prywatnej.

Czy Clemenceau osobiście w istocie jest od góry do dołu człowiekiem złej woli? Nie; ale wychodząc z założeń ustroju dzisiejszego, musiał postąpić, jak postąpił, wbrew swoim przekonaniom, z przykrością nawet musiał używać gwałtu, który dawniej tak surowo potępiał, musiał nawet publicznie rehabilitować samego Lepine'a, słynnego prefekta Paryża, którego dawniej darzył tylko wyrazami oburzenia.

To też podczas słynnego dyalogu między nim a Jaurès'em najsurowsi nawet krytycy Clemenceau z obozu radykalnego ze ściśniętem sercem, albo raczej ze spuszczonemi oczyma udzielali mu wotum zaufania ręka w rękę z najzacofańszą reakcyą.

Za jednym zamachem zapaleni zwolennicy reform i postępu przeszli do obozu konserwacyi społecznej. Clemenceau jest żywem i typowem ich wcieleniem: ten malkontent, dla którego żadne ministeryum nie było dość radykalne i wolnościowe i który tak zawzięcie je wywracał kilkanaście razy z rzędu — tym razem wykopał grób, jeśli nie obecnemu stanowisku, to bezwątpienia całej swej sławnej dotychczas przeszłości. *K.*

Przegląd społeczny.

Strejki rolne. Z powiatu rohatyńskiego donoszą do »Diła«, że strejki rolne wybuchły niemal we wszystkich wsiach husiatyńskiego powiatu sądowego. Powodem strejków jest przewlekanie sprawy reformy wyborczej i wyzyskiwanie robotników. Strejki bywają prowadzane z całą planowością. We wsi Kokolin zastrejkowali fornale we dworze i w fabryce gipsu, należących do żydów. Robotnicy strejkujący starają się łamistrejków powstrzymać od roboty; w miejscach, gdzie niema ścisłej kontroli ze strony komitetu strejkowego, przychodzi do zaburzeń, wywoływanych przeważnie prowokacyą ze strony obszarników.

W powiecie przemyskim wybuchł strejk w Belestraszycach.

Strejk tkaczy w Bielsku-Białej.

Klęska Stojałowskiego.

Jeszcze we wrześniu z. r. przedłożyli robotnicy 23 fabryk tkackich w Bielsku i Białej pracodawcom szereg żądań o podwyższenie płacy, skrócenie czasu pracy itd. Fabrykanci przyrzekli w krótkim czasie zawiązać komitet celem wypracowania cennika i dania odpowiedzi. Fabrykanci nie wzięli sobie jednak organizacyi robotniczej za przykład, gdyż mimo rzekomej wspólności interesów układy ich rozbiły się i dali robotnikom odpowiedź, żeby starali się z każdym pracodawcą z osobna ułożyć się. Wobec tego robotnicy zawarli z 12 fabrykantami ugodę, zaś u reszty 11 wybuchły częściowe strejki, które wobec kilkumiesięcznych przygotowań odbywają się we wzorowym porządku i mają największe widoki powodzenia.

W czasie tym odbyło się kilkaset zgromadzeń przy licznym udziale robotników, którzy okazują dziwną wytrwałość i solidarność.

Natomiast z ogromną reklamą zapowiedziana „akcya“ Stojałowskiego ograniczyła się do urządzania konwentyklów z łamistrejkami, które wreszcie zwróciły się przeciw niemu. Po kilkumiesięcznej zupełnej bezczynności, przerywanej urządzaniem zabaw z tańcami w Domu polskim nabrał ks. Rublarz apetytu na strejkujących robotników i zeszłej środy zwołał — wobec odmowy tkaczy — preserów na zgromadzenie. Zjawiło się raptem 100 ludzi, wobec których stary lis płakał na nieszczęśliwy los robotników i piorunował przeciw strejkom, które są „grzechem“. Jego adjutant zaś, niejaki Marek, wykrzykiwał: „gdyby to mnie miało życie kosztować, muszę strejk złamać“. To bezczelne naigrawanie się ze świętej walki tak oburzyło zgromadzonych, że Stojałowski z Markiem ledwo ucieczką obronili się przed namacalną „owacyą“ swego zgromadzenia. Także Niemcy chrześcijańsko-społeczni zwołali ubiegłego czwartku zgromadzenie, na którem zjawiło się ze 100 ludzi, ale nie konkretnego wobec tej śmiesznie małej cyfry nie uchwalili.

W czwartek, 5 b. m., zwołała partya socyalno-demokratyczna zgromadzenie publiczne strejkujących, które odbyło się w Bielsku na placu Blich pod gołem niebem. Zjawiło się przeszło 3000 robotników, którzy z zapałem wysłuchali referatu tow. Arbeitla i uchwalili wytrwać w strejku aż do zupełnego zwycięstwa.

Równocześnie strąbił ks. Stojałowski kilkunastu ludzi do „Domu polskiego“, gdzie wśród ujadań na socyalistów i „rudych żydków“ namawiał do łamania strejku. Napaści jego miały ten skutek, że zebrani, po których przyczapiły się tłumy robotników polskich z zgromadzenia pod gołem niebem, odprowadzili Stojałowskiego przez Bielsko i Białę z kolosalną kocią muzyką i tylko interwencyi policyi bielskiej względnie bialskiej, która wzięła go w opiekę, zawdzięcza Rublarz uniknięcie namacalnej nagrody. Zauważyć należy, że „owacyę“ tę urządzili robotnicy, którzy jeszcze przed niedawnym czasem byli zapalonymi Stojałowszczykami i tworzyli jego najsilniejsze oparcie w tych stronach.

Z sali sądowej

Za strejki rolne. Przed sądem obwodowym w Brzeżanach odbyła się w dniach 2 i 3 bm. rozprawa przeciw 36 włościanom ze Szczepanowa, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego i występek zbiegowiska. Mianowicie oskarżeni mieli przeszkadzać robotnikom, sprowadzonym przez właściciela Szczepanowa, p. Lufta, w pracy, a nadto, kiedy żandarmerya interweniowała, nie usłuchali wezwania żandarmów. Z tego powodu zasądził trybunał jednego oskarżonego na 6 tygodni więzienia, 24 oskarżonych za występek zbiegowiska i przekroczenie § 3 ustawy koalicyjnej na areszt po 14, 10, 8, 7, 5, 3 dni i 24 godzin.

Echa śmiertelnych podrygów Bobrzyńskiego w Drohobyczu. Ubiegłego tygodnia stanął przed sądem powiatowym w Drohobyczu jako oskarżony o przekroczenie § 11 ustawy o zgromadzeniach tow. Paweł Denasiewicz, ten sam, którego w dzień przedtem trybunał przemyski zasądził za występek zbiegowiska, popełnionego przez niesienie czerwonego sztandaru podczas demonstracyi 28 listopada r. z. w Przemyślu.

Tow. Denasiewicz, wedle doniesienia Bobrzyńskiego, dopuścił się przekroczenia § 11 ustawy o zgromadzeniach przez to, że jako przewodniczący uroczystego zgromadzenia w dniu 1 maja b. r. nie wezwał mówcy tow. Zakrzewskiego, by nie mówił o Rosyi, czego rzekomo miał się na zgromadzeniu domagać urzędujący komisarz Gronziewicz.

Świadkowie tow. Zakrzewski, Löwenhaar i Stroński zeznali, iż komisarz przez cały czas przemówienia mówcy siedział cicho i spokojnie, nie zwracał się ani razu do przewodniczącego i dopiero gdy tow. Zakrzewski skończył mówić, komisarz nagle się zerwał, zwrócił się do przewodniczącego ze słowami: „a pan co na to?“ poczem bezpośrednio rozwiązał zgromadzenie i nie dopuścił nawet do zezwolonego pochodu. Klasyczny świadek dowodowy, komisarz Gronziewicz oraz znany sekretarz magistratu Kiedacz, do rozprawy się nie jawili.

Sędzia p. Jankiewicz po bezstronnem przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok uwalniający.

W tym samym tygodniu odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym przeciw Henrykowi Glazerowi, który na jednem ze gromadzeń robotniczych przeciw założeniu korporacyjnych kas chorych, pozwolił sobie na okrzyk uwłaczajacy czci byłego prezesa powiatowej Kasy chorych, tow. Wieleżyńskiego.

Glazer przez kilka rozpraw kręcił i odszczekiwał, chciał dać jakieś niby odwołanie i przeproszenie, lecz czynił to z taką perfidyą, że zadużo tego było i zastępcy prawnemu tow. Wieleżeńskiego i sędziemu prowadzącemu rozprawę, który zasądził Glasera na 10 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Podobny despekt spotkał i żonę Ignacego Pocanera, która w czasie urzędowania jednego z funkcyonaryuszów powiatowej Kasy chorych, słownie tegoż znieważyła. Przezacną matronę zasądzono na 30 K grzywny.

Wogóle obecnie bez opieki Bobrzyńskiego chuliganom się nie wiedzie. Niedługo staną jako oskarżeni o napad na jedno ze zgromadzeń i wywołanie bójki. Bobrzyński, ich opiekun, obecnie w Stryju bandy drohobyckiej nie potrzebuje, to też „puścił ich kantem“.

KRONIKA.

Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego we Lwowie. Lwowski komitet P. P. S. D. ogłasza:

Robotnicy lwowscy! Towarzysze! W niedzielę 8 lipca przed południem odbędzie się w parku Łyczakowskim odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego. W uroczystości tej, poświęconej chłopu, który walczył o wolność narodu, a zarazem o wyzwolenie swoich braci z jarzma pańszczyźnianego, weźmiemy tłumny udział. Chłopskiemu bohaterowi oddamy cześć, jako bojownikowi wolności i równocześnie — w chwili walki o przyznanie praw ludowi, jednoczącej w szeregach pracujący lud miejski i wiejski — zademonstrujemy jedność i zgodę robotnika i chłopa! Staniemy wszyscy o $7^1/_2$ rano pod teatrem miejskim, a robotnicy lwowscy liczbą zgromadzonych w pochodzie swą potęgę okażą! Wszystkie organizacye i stowarzyszenia przemysłowe wzywamy do udziału w tej uroczystości, wszyscy przyjdziemy o godz. $7^1/_2$ rano w niedzielę 8 lipca pod teatr miejski.

Wszechpolacy odgrażają się, że jeżeli przy odsłonięciu pomnika Głowackiego przemówi mówca socyalistyczny, urządzą awanturę. „Słowo polskie“ w numerze z 2 lipca wylewa cały kubeł oszczerstw na socyalistów i grozi, że komitet obywatelski, który dopuścił mówcę socyalistycznego, sam sobie przypisze winę „niepomyślnego przebiegu uroczystości“. Wobec tych pogróżek wzywamy wszystkich robotników, aby się masowo zjawili pod pomnikiem Głowackiego w niedzielę rano. Warto będzie zobaczyć, jaką to awanturę przygotowują paniczyki z Czytelni akademickiej.

Ku czci Bartosza Głowackiego odbędzie się w sobotę wieczorem w sali stow. Metalowców uroczysty wieczorek za zaproszeniami. Na wieczorku, obok części deklamacyjno-wokalnej wygłoszonym będzie odczyt na temat: Udział chłopów w walkach rewolucyjnych narodu polskiego.

Wzywamy towarzyszów, aby przybyli jak najliczniej na ten wieczorek!

Do czego żandarmi galicyjscy się wtrącają. W niedzielę ma nastąpić we Lwowie odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego, bohatera z pod Racławic. W uroczystości tej mają wziąć udział chłopi z inicyatywy stronnictwa ludowego. Ten współudział chłopów nie podoba się — jak donosi „Kuryer lwowski“ — żandarmom, którzy w okolicy Lwowa agitują między chłopami, aby nie brali udziału w „pańskiem święcie“ pod zagrożeniem „złych skutków“. Tylko w Galicyi możliwe!

Afera honorowa. Z powodu ostatniego zgromadzenia ludowego we Lwowie w hotelu Wienera na Łyczakowie, gdzie przyszło do dyskusyi między socyalistami a narodowymi demokratami, zjawiło się w mieszkaniu tow. Husnera dwóch panów z żądaniem satysfakcyi dla obrażonego mówcy wszechpolskiego Grodyńskiego. Ponieważ tow. Hausnera w domu nie było, posłali mu obaj panowie pisemne wyzwanie, na które tow. Hausner odpowiedział następującym listem:

„Do Szanownych Panów Lesława Węgrzynowskiego i Włodzimierza Bochenka, słuchaczów uniwersytetu we Lwowie. W odpowiedzi w sprawie p. Grodyńskiego, przez Szanownych Panów podniesionej, oświadczam: Jako socyalny demokrata, działający z ramienia partyi, przed nią tylko odpowiedzialny jestem za moją działalność i postępki. Z czynników innych uznaję tylko te, które do odpowiedzialności zmusić mnie mogą, a więc władze prawnie upełnomocnione; w tym wypadku c. k. sąd. Jeżeli p. Grodyński zechce w tej drodze szukać satysfakcyi, nie mam nic przeciw temu; innej drogi nie uznaję. Z poważaniem *Artur Hausner*“.

Z teatru ludowego komunikują nam: W sobotę 7 b. m. w miejsce zapowiedzianego wodewilu „Nitouche“ odegrany zostanie „Wesoły Ignaś“, cieszący się dotąd wielkiem powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi p. Kalinowski. W niedzielę 8 b. m. po południu po raz 4-ty „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem „Tamten“, który w czwartek wypełnił teatr ludowy po brzegi. We czwartek 12 b. m. odegrany zostanie dramat Załęgi p. t. „Kiliński“. Próby z tej interesującej premiery są w pełnym toku.

Wybór dziekanów na uniwersytecie krakowskim dał następujący rezultat: na wydziale prawa prof. Fierich, medycyny prof. Kostanecki, filozofii prof. Rudzki, teologii ks. Knapiński.

Zagadkowy pasażer. Policya krakowska aresztowała włóczącego się po mieście wysokiego mężczyznę, blondyna, w lichem ubraniu, władającego tylko językiem angielskim. Jeden z żołnierzy policyjnych, który jako młody chłopak był z rodzicami w Ameryce, służy za tłumacza i dowiedział się, że aresztowany pochodzi z Filadelfii, gdzie pracował jako robotnik w dokach; z Ameryki przybył do Tryestu, a stąd piechotą do Krakowa. Policya czyni starania o zbadanie identyczności aresztowanego.

Mandżurski wojownik w Krakowie. Wczoraj przybył do Krakowa z Mukdenu na Moskwę i Lwów August Steger, który wedle posiadanych świadectw przez 20 lat służył w armii rosyjskiej jako kapelmistrz. Stacyonowany był w Turkiestanie i Kaukazie, zaś z wybuchem wojny z Japonią przydzielony został do batalionu kolejowego, należącego do I korpusu sybirskiego, który pod komendą generała Iwanowa brał udział w odsieczy Portu Artura i w bitwie mukdeńskiej. Steger nie pełnił jednak służby jako muzyk, lecz z karabinem w ręku walczył w szeregach armii i odniósł kilka ran. Po ukończeniu wojny przewieziono go do Europy i tu puszczono go bez żadnego zaopatrzenia. Przełożeni oświadczyli mu, że skarb nie ma pieniędzy, więc biedaczysko musi piechotą maszerować do swego kraju rodzinnego, do Bawaryi.

W sprawie fałszowania stempla na papierach wartościowych zakończyła policya śledztwo i odstawiła 5 obwinionych do sądu krajowego. Równocześnie toczy się śledztwo ze strony władz pruskich odnośnie do aresztowanej w Katowi- Schenkerowej. Szajka fałszowała stemple na papierach austryackich, szwajcarskich, włoskich, rosyjskich i hiszpańskich.

Przygody separatystów w Oświęcimiu. Piszą nam z Oświęcimia: Jak już donieśliśmy w „Naprzodzie“, separatyści na jednem z naszych zgromadzeń (17 czerwca) zapowiedzieli, że sprowadzą sobie mówców z Krakowa, którzy przedstawią robotnikom, dlaczego z nami łączyć się nie mogą. W odpowiedzi na to zwołał miejscowy komitet P. P. S. D. zgromadzenie na 24 czerwca, by dać separatystom możność wypowiedzenia się. Zgromadzenie, w którem wzięło udział 200 robotników, zagaił tow. Herlinger, którego też wybrano przewodniczącym. Następnie przemówił krótko tow. Mischel, streszczając wywody z poprzedniego zgromadzenia, zaznaczył nasze stanowisko wobec innych partyj i wezwał obecnych separatystów z Krakowa do dyskusyi.

Zabrał głos p. Dembicer, który starał się wytłumaczyć i usprawiedliwić wystąpienie separatystów z partyi, co popierał znanymi w ich słowniku argumentami, że są różne partye, dlaczego więc niema być żydowskiej, że jest siedm partyj, dlaczego niema być ośm i t. d.

Z wywodami tymi polemizował tow. Herlinger, po którym zabrał głos do końcowego przemówienia tow. Mischel, zbijając punkt za punktem wywody p. Dembicera. Wówczas jeden z separatystów zawołał: „Prosimy naszych zwolenników, by opuścili salę“ — i tu następuje tryumfalny pochód 3, dosłownie trzech separatystów, w tem 2 mówców z Krakowa. Tow. Mischel kończy swe przemówienie apelem do robotników, by nie dali się sprowadzić do rzędu zdrajców sprawy ludowej.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na ubiegłą sobotę zwołali separatyści zebranie na własną rękę. Gdy sprowadzeni z Krakowa mówcy ukazali się, zostali przez robotników obici i wypędzeni z miasta.

Z Przemyśla. Klerykalne pisemko „Echo przemyskie“ — z powodu wyprowadzenia się stowarzyszenia robotników budowlanych ze wspólnego lokalu przemyskich stowarzyszeń robotniczych do osobnego lokalu — zamieściło następującą notatkę p. t. „Rozłam w partyi“:

„Przemyska partya socyalno-demokratyczna polska po długiem wspólnem pożyciu z partya żydowską, przekonała się wreszcie, że na spółce z żydami źle wychodzi. Za przewodem Jana Żołnierza odłączyli się niezadowoleni od żydów i wynajęli na swój koszt osobne ubikacye na zgromadzenia w budynku starego szpitala, pozostawiając dawne ubikacye do rozporządzenia stowarzyszeniu „Brüderlichkeit“. Tak więc i socyaliści zaczynają się poznawać na żydach“.

W odpowiedzi na tę notatkę otrzymujemy z Przemyśla od tow. Żołnierza i Schlama następujące pismo:

„Echo Przemyskie“, szmata klerykalna, wydawana za pieniądze biskupa Pelczara, w Nr. 53 z dnia 1 lipca br. napisała notatkę, że w polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Przemyślu nastąpił rozłam. Pismak klerykalny skorzystał z wyprowadzenia się robotników budowlanych z lokalu ogólnego. W imieniu stowarzyszenia robotników budowlanych prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Robotnicy budowlani mieścili się dotychczas w lokalu ogólnym, w którym mieszkało razem 8 stowarzyszeń zawodowych. Ponieważ jednak obecnie organizacye zawodowe w Przemyślu wzrosły w dwójnasób, i to tak, że liczą dzisiaj przeszło 1.200 ludzi, przeto w lokalu ciasnym niepodobna było dalej się gnieść. Samo stowarzyszenie budowlanych liczy obecnie 300 członków, wobec tego wydział stowarz. budowlanych widział się zmuszonym wziąć lokal osobny i obszerniejszy. Szmata klerykalno-antysemicka, korzystając z tego umieściła notatkę, że w partyi przemyskiej nastąpił rozłam, a jakby na ironię dodaje, że pod przewodnictwem Jana Żołnierza, dalej zaś, że z powodu nienawiści do żydów.

Robotnicy budowlani z powodu tej notatki zwołali zgromadzenie poufne, które odbyło się we wtorek 3 lipca. Na zgromadzeniu tem napiętnowano jak najostrzej szmatę klerykalno antysemicką. Najostrzej wystąpili tow. Żołnierz i tow. Schlam, a w końcu powzięto następujące uchwały:

„Robotnicy budowlani w Przemyślu, zgromadzeni 3 lipca oświadczają, że wyprowadzenie się do lokalu obszerniejszego nastąpiło li tylko z tego powodu, iż w starym lokalu było za ciasno; dalej robotnicy budowlani oświadczają, że o rzekomym rozłamie w polskiej partyi socyalno demokratycznej w Przemyślu niema mowy. Robotnicy budowlani twardo i wiernie stoją pod czerwonym sztandarem partyi socyalno-demokratycznej. Na notatkę w „Echu przemyskim“ robotnicy odpowiedzą w ten sposób, że ze zdwojoną siłą walczyć będą przeciw macherom klerykalno antysemickim, jak to czynili dotychczas.

Przemyśl, 4 lipca 1906 r.

Jan Żołnierz. *Józef Schlam.*

W lwowskiej radzie miejskiej na posiedzeniu z 5 b. m. dr Radziszewski postawił imieniem komisyi artystycznej wniosek o wyrażenie dyrektorowi Tadeuszowi Pawlikowskiemu uznania i podziękowania za jego skuteczną, sześcioletnią działalność na stanowisku dyrektora teatru miejskiego we Lwowie.

Ohydna zbrodnia. Przed kilku dniami zgwałconą została w Suchodole pow. Krosno młoda dziewczyna, a sprawca dla zatarcia zbrodni ofiarę swą udusił i porzucił w zbożu. Jako domniemanego sprawcę aresztowano stolarza Staronia z Krosna, ojca 6 dzieci, który jednak wypiera się winy.

Korupcya gminna. Z Knihinina (pod Stanisławowem) otrzymujemy następujące pismo: Niegodziwa i rabunkowa gospodarka zarządu gminnego w Knihininie zmusiła poważnych obywateli i mieszkańców tejże gminy do chwycenia się samoobrony przeciw nadużyciom i szalbierstwom, a chcąc położyć kres temu od kilkunastu lat zakorzenionemu samorządowi, postanowiono po kilku odbytych poufnych zebraniach na Górce i Belwederze — zwołać na dzień 8 lipca ogólny wiec obywateli — dowodami cały zarząd gminny napiętnować, faktami udowodnić, że taki samorząd pod żadnym warunkiem istnieć nie może, a samoobrona, dąży wszelkimi możliwymi i legalnymi środkami, aby Radę gminną z jej zarządem przepędzić tam gdzie pieprz rośnie; zatem do wiadomości wiecu dojść musi ten fakt znamienny, że podczas obsadzenia posady rachmistrza gminnego działy się przekupstwa, bo radny gminny i asesor p. Jan Litaniuk oznajmił wobec licznego grona zebranych w dniu 19 maja 1905, że jemu ofiarowano 400 K, których rzekomo miał nie przyjąć.

Odpis protokołu z tym zapiskiem przesłany został prokuratoryi państwa do wiadomości i użytku, a wszystkim pp. radnym taki sam odpis doręczono przez pocztę i zawezwano tych pp. radnych, którzy udziału w przekupstwie nie brali, by się z tego zarzutu ewentualnie z oszczerstwa oczyścić zechcieli. W toku dalszych obrad wyszła na jaw i ta okoliczność, że radnych kaptuje p. Liebermann w ten sposób, iż daje darmo tak zwaną brahę dla bydła, dlatego w ten sposób skaptowani radni stają się w ręku macherów ślepem narzędziem wykonawczem, a p. radny Iwan Kohutiak wyraził się głośno wobec kilkunastu obywateli w ten sposób: „Jak ja maju za waszu storonu hołosyty, koły ja beru od p. Liebermana brahu“. W kwe tyi gospodarki gminnego zarządu to śmiało powiedzieć można, że robi się tam wszystko tylko za pomocą łapówek, budują domy jak kto chce i jak komu lepiej, ale o ustawie budowlanej nikt w zarządzie gminnym poważnie nie myśli — sam naczelnik gminny dbał i dba o dobro gminy tak dalece, że nawet przez 6 lat nie był na Belwederze, gdy zaś raz się raczył tam pojawić i przypatrzył się tej gospodarce zawołał: „Jak tu ludzie mieszkać mogą w takich budach nędznie budowanych i za blisko siebie stojących“.

Ale za to w komisyi szacunkowej dla podatków, pan naczelnik gminy pozwala sobie na chybił trafił oszacowywać w trójnasób jak podatnik fasyonował, za to bliżsi naczelnika i ich rodziny nietylko że nie płacą należnych i prawdziwych podatków, ale znacznie mniej, te fakta są osobno spisane i będą u dotyczących władz w swoim czasie przedłożone, dlaczego te nadużycia się dzieją to bardzo łatwo się domyśleć, bo odnośne czynniki dawno wzięły rozbrat z własnem sumieniem. Dążyć dlatego powinniśmy by c. k. władze wyższe zastanowiły czynności zarządu gminnego i delegowały komisarza rządowego dla ogólnej sanacyi tego bagna. Trzecią spraw. bardzo ważną jest budowa szkoły na Belwederze, gdyż obecnie szkoła mieścić się musi w podnajętych nędznych lokalach w zimie zimnych i ciemnych, a w porze dżdżystej i deszczowej prawie niedostępnych, bo ulice często są zalane, a bajory całymi tygodniami stoją, że przejść niemożliwem jest; w razie nagłej potrzeby jak tam dojść; za to zarząd gminny więcej dba o domy rozpusty najwstrętniejszego gatunku (w środowisk ulicy Związkowej i Otwartej jeden obok drugieg znajduje się ich aż trzy, a czwarty gotowy czeka tylko koncesyi). Podatki i dodatki gminne stale wzrastają i to bardzo pokaźnie chyba tylo na to, aby tym publicznym groszem dowolnie bezkarnie szastać.

Zjazd Kółek rolniczych obradujący odkilku dni w Jarosławiu wyciągnął na jaw kilk nieprzyjemnych dla macherów faktów. I takzainterpelowano prezesa Cieleckiego, dlaczego sejmie nie starał się o zrównanie subwencyi dla Kółek z subwencyami dla c. k. Towarzystwa rolniczego. Cielecki nie umiał dać na to odpowiedzi; na interpelacyę, dlaczego zarząd Kółek, mimo że wypiera się polityki, kolportował paszkwil Szkaradka-Krotoskiego przeciw p. Bojce za wiec w Krakowie, sekretarz dr Dulęba odpowiedział gołosłownem zaprzeczeniem tego notorycznego faktu, wreszcie dla zadokumentowania swego „bezstronnego“ stanowiska chciał zarząd zmonopolizować handel nawozami sztucznymi w stańczykowskim Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie i tylko wskutek opozycyi na razie odłożył załatwienie tej sprawy.

Cały zjazd robił dziwne wrażenie, gdyż główni interesowani, chłopi, przybyli w bardzo małej liczbie, a główną rolę odegrali „opiekunowie“ ludu w rodzaju Cieleckiego, dra Stefczyka, Dulęby, barona Konopki i t. d. Najważniejszą częścią zjazdu były obiady wspólne i toasty, w których sobie wzajemnie kadzono.

Transport więźnia z przeszkodami. Młody dozorca więzienia policyjnego w Sosnowcu, Jan Gryp, eskortując we środę po południu więźnia Antoniego Trzewiczka ze Sławkowa, oskarżonego o odgrażanie się i bezprawne posiadanie rewolweru, do naczelnika powiatu będzińskiego, natknął się między fabryką Dietla a Hulczyńskiego na kilku robotników, którzy zatrzymali go, żądając oddania im klucza od kajdan, którémi skrępowany był Trzewiczek, co też Gryp bez wahania uczynił. Jak donosi „Głos Zagłębia“, robotnicy zdjęli kajdany z rąk więźnia i nałożyli je dozorcy, poczem wszyscy razem udali się w stronę Będzina. W drodze wypytywali się robotnicy co Trzewiczek zawinił i co się z nim dalej stanie, lecz dozorca nie mógł ich objaśnić, otrzymawszy od swej przełożonej władzy tylko krótki rozkaz odstawienia więźnia do powiatu w Będzinie. Wobec tego, nie chcąc już dłużej kompromitować dozorcy, który tylko swój obowiązek spełniał, i ponieważ już zbliżali się do Będzina, robotnicy zdjęli Grypowi kajdany z rąk, pouczając go, aby w przyszłości nie prowadził więźniów w kajdanach i pozwolono mu odprowadzić więźnia na wyznaczone mu miejsce. Gdy Gryp oświadczył im na to, że więzień bez kajdan może mu zbiedz, za co jego, jako dozorcę, pociągniętoby do odpowiedzialności, robotnicy, nie chcac dopuścić do tego, a nie wiedząc, czy Trzewiczek nie dopuścił się jakiego czynu karygodnego, wydelegowali trzech z pośród siebie, którzy wraz z dozorcą odprowadzili więźnia aż do samego urzędu powiatowego.

Król angielski wobec żydów. Na dworze angielskim odbywały się przyjęcia każdego piątku wieczór. Ponieważ wybitni żydzi nie mogli w przyjęciach z powodu zapadającej soboty brać udziału, przeniesiono przyjęcia na czwartek, aby

reprezentantom żydów umożliwić bywanie u dworu.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Sobota 7 lipca i „Tyrolka", operetka w 3 aktach R. Eyslera.

B. GABRYELSKA, Kraków. kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z CARATU.

Przeciw pogromowi w Białymstoku.

Wiedeń, 6 lipca. Wczoraj odbyło się w obecności znacznej liczby posłów i członków Rady miasta zgromadzenie protestujące przeciw zajściom białostockim. Przyjęto rezolucyę, wyrażającą współczucie ofiarom pogromów, oburzenie sprawcom i przekonanie, że tylko po silnej reprezentacyi ludowej można się spodziewać polepszenia stosunków. Zgromadzenie wita wystąpienie Dumy i wzywa wszystkie narody do połączenia się w proteście przeciw tym zajściom.

Wizyta floty angielskiej w Rosyi.

Petersburg, 6 lipca. „Riecz" dowiaduje się, że eskadra angielska przybędzie tylko do Libawy, a nie do Kronsztadu.

Londyn, 7 lipca. W Izbie gmin oświadczył sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey, że wizyta floty angielskiej w portach rosyjskich jest nietylko aktem przyjaźni dla cara, ale i dla narodu rosyjskiego. Mówca występuje przeciw fałszywym tendencyom, jakie z wielu stron tej i podobnym wizytom przypisują.

Zamach na kozaków.

Katowice, 7 lipca. W Miechowie (gubernia kielecka) otoczyło 25 kozaków wapiennik, w którym miała być fabryka bomb. Gdy 6 kozaków weszło do wapiennika, nastąpił wybuch, po którym wapiennik wyleciał w powietrze. 8 kozaków zabitych, 5 rannych.

Rada państwa.

Wiedeń, 6 lipca. Izba posłów rozpoczęła posiedzenie o godzinie 12¼. Toczą się obrady nad **nowelą przemysłową**.

Podczas dyskusyi nad grupą siódmą noweli zabiera głos prezydent ministrów bar. **Beck** i przeprasza, że przemawia w sprawie, która nie stoi w bezpośrednim związku z przedmiotem obrad, chyba tylko w pośrednim, bo chodzi o sprawę natury ekonomicznej. Minister chce równocześnie odpowiedzieć na zgłoszone na ostatniem posiedzeniu interpelacye posłów Grossa, Kathreina itd., wśród jakich okoliczności uchwalony został przez komisyę ekonomiczną sejmu węgierskiego traktat handlowy ze Szwajcaryą. Co do zamieszczenia w tym traktacie tekstu niemieckiego i węgierskiego, zaznacza bar. Beck, że nie jestto rzeczą nową, albowiem już poprzednio przy traktatach z Niemcami i innymi krajami posługiwano się dwoma tekstami, niemieckim dla austryackiego, a węgierskim dla węgierskiego parlamentu.

Pod względem prawno-państwowym tedy nie naruszono istniejących przepisów, ani interesów Austryi. Co do wniosku dodatkowego, uchwalonego przez komisyę ekonomiczną sejmu węgierskiego do traktatu szwajcarskiego, wprowadzającego autonomiczną węgierską taryfę cłową, konstatuje bar. Beck, że nastąpiło to bez poprzedniego porozumienia z rządem austryackim i mimo oświadczenia, jakie otrzymał rząd austryacki od węgierskiego. Tylko ze względu na utworzenie konkordacyi między traktatem handlowym szwajcarskim, a przedłożonym sejmowi węgierskiemu projektem o autonomicznej taryfie cłowej, widzi minister w tym kroku dalszy ciąg tego postępowania, które się rozpoczęło przedłożeniem węgierskiej autonomicznej taryfy cłowej, a co jest niezgodnem z istniejącym stanem wzajemności, względnie wspólności z Austryą. Gdyby ten dodatek komisyi ekonomicznej sejmu węgierskiego miał się stać ustawą, musiałby minister uważać to za jednostronną interpretacyę zasady traktatu między Austryą a Szwajcaryą.

Nie chcąc pozostawiać żadnych wątpliwości co do strzeżenia interesów austryackich i chcąc zachować zupełnie wolne ręce przy mających się rozpocząć rokowaniach handlowych z Węgrami, rząd cofa wszystkie projekty ustaw, przedłożonych Izbie a stojących w związku z ugodą węgierską. (Żywe oklaski). Zostanie przez to przywrócona równość z Węgrami, albowiem przedłożenia te przed legislatywę węgierską nie zostały jeszcze wniesione. (Oklaski).

Izba przyjęła VII grupę noweli przemysłowej.

Między wniesionemi interpelacyami znajduje się interpelacya posła Breitera i tow. do ministra skarbu w sprawie zajść przy rozprawie ofertowej co do objęcia składu tytoniowego dla Sambora i okolicy.

Posła tow. Daszyńskiego i tow. do ministra spraw wewnętrznych **w sprawie wykroczeń agitatorów klerykalnych w Galicyi zachodniej.**

Ks. Pastora i tow. do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie pobicia przez agitatorów socyalistycznych sekretarza katolickiego związku robotniczego w Krakowie, Zgórniaka, który dla załagodzenia wybuchłego w Chrzanowie strejku tam się udał.

Wiedeń, 7 lipca. Izba posłów załatwiła nowelę przemysłową aż do grupy IX włącznie.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 12 w południe.

Komisya budżetowa.

Budowa portu w Tryeście.

Wiedeń, 7 lipca. Komisya budżetowa Izby posłów obraduje dziś w dalszym ciągu nad sprawą budowy portu tryesteńskiego. Poseł Schraffl podnosi, że w całej dyskusyi więcej przebija moment osobisty, niż rzeczowy; zwłaszcza występuje przeciw posłowi Morseyowi, że woli w nieobecności byłych ministrów o tej sprawie mówić; zarzuca też młodoczechom, że sami obstrukcyą udaremnili obrady parlamentarne, a teraz podnoszą żale z powodu skutków tej obstrukcyi.

Wiedeń, 7 lipca. Komisya budżetowa Izby poselskiej prowadziła obrady w dalszym ciągu.

Poseł Kolischer wykazuje, że główna wina w sprawie budowy portu tryesteńskiego leży w wyborze miejsca. Nie ulega wątpliwości, że nie wszystko mogłoby wytrzymać krytykę i że popełniono wiele błędów, ale z pewnością nie w złym zamiarze. Zdaniem mówcy byłoby najlepiej, gdyby rząd prowadził tę budowę we własnym swym [illegible]dzie. Poseł Kolischer wykazywał, że rząd [illegible]jdował się w sytuacyi przymusowej. Nie ulega wątpliwości, że konstytucyjność naruszono. Izba zawsze zadawala się prowizoryami, zamiast załatwić budżet i wykonać kontrolę parlamentu. Jeżeli mamy uchwalić rezolucyę przeciw rządowi, to powinniśmy uchwalić przeciw sobie samym. Wkońcu oświadczył mówca, że będzie głosował za przedłożeniem w sprawie budowy portu.

Po dalszej dyskusyi przerwano obrady do wtorku.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 7 lipca. Komisya reformy wyborczej zebrała się wczoraj na posiedzenie o godz. 5 po południu.

Przed przejściem do porządku dziennego poseł Malik, nawiązując do onegdajszego oświadczenia przewodniczącego, powtarza, że gdyby socyaliści dalej chcieli wywierać teror, komisya musi się bronić. Ze względu na równoczesne posiedzenie delegacyj postawił poseł Malik wniosek o odroczenie posiedzenia. Wniosek ten odrzucono.

Komisya przystąpiła do szczegółowej dyskusyi nad rozdziałem okręgów wyborczych w Galicyi.

Poseł Głąbiński oświadcza, że Koło polskie wprawdzie nie zadowalnia się uchwaloną przez komisyę liczbą mandatów i że wniosło votum mniejszości przeciw tej uchwale, mimo to jest ono gotowe przejść do dyskusyi szczegółowej nad podziałem okręgów wyborczych w Galicyi na podstawie uchwalonej przez komisyę liczby 102 mandatów. Z 18 okręgów wyborczych w Galicyi, w 9 ma być 1 mandat polski i 1 ruski, a w 9 przeważnie ruskich mają być wybrani dwaj kandydaci ruskiej narodowości. Wobec tego podziału wyrażono w komisyi obawy tak ze strony ruskiej, jak i innych posłów, że Rusini nie mają pewności — szczególnie co do 6 z tych okręgów wyborczych — czy otrzymają tam oba mandaty.

Koło polskie pragnęło według możności zapobiedz obawom i wypracowało nowy podział okręgów wyborczych dla Galicyi wschodniej w tym kierunku, że liczba Polaków w okręgach wyłącznie dla Rusinów przeznaczonych została jeszcze obniżoną. To zadanie powiodło się do pewnego stopnia tak, że obecnie we wszystkich ruskich okręgach Rusini rozporządzają przeszło 77% ludności. Polacy natomiast razem z niemieckimi żydami w najsłabszych ruskich okręgach liczą tylko 22%.

Nie łatwo było osiągnąć ten rezultat. Musiano w tym celu gminy przeważnie polskie miejskie i wiejskie wyłączyć z okręgów przeznaczonych dla Rusinów i przyłączyć do najbliżej leżących okręgów miejskich. Z okręgów wyborczych przeznaczonych dla Polaków i Rusinów, wyłączono gminy ruskie i przydzielono do sąsiednich czysto ruskich okręgów. Dzięki temu Rusini tworzą więcej niż ¾ ludności w okręgach dla nich przeznaczonych. O ile zaś Polacy znajdują się w tych ruskich okręgach, nie rozporządzają jednolitym obszarem. Tych Polaków nie można było wyłączyć, ponieważ mieszkają z Rusinami w jednej gminie katastralnej. Mówca sądzi, że w ten sposób uczyniono zadość życzeniom Rusinów i dano im pewność, że w tych ruskich okręgach ludność ruska będzie rozstrzygała o obu mandatach.

Mówca przyznaje, że postępowanie to pociąga za sobą i pewne niedogodności. W niektórych okręgach wyborczych poszczególne polskie gminy wiejskie przyłączono do okręgów miejskich. Uchwalono w ten sposób pewien rodzaj narodowego katastru, czemu Koło polskie zasadniczo jest przeciwne. Nie można było jednak tego uniknąć. — Mówca wie, że zastępcy Rusinów domagają się usunięcia systemu proporcyonalnego dla poszczególnych ruskich okręgów. Nie można było jednak uwzględnić tego życzenia z zasadniczych przyczyn, ponieważ system proporcyonalny ma być zaprowadzony w całej Galicyi, a zasada politycznej jedności kraju musi być zachowana.

Poseł Wasilko dowodzi, iż niejednokrotnie oświadczał w komisyi, że wszystkie kroki czyni na własną odpowiedzialność, po części wbrew woli swego klubu i że świadom jest konsekwencyi, jakie mogą wyniknąć dla niego z tego postępowania. Od samego początku był poplecznikiem reformy wyborczej i zawsze szedł ramię w ramię z jej zwolennikami. Jak się zachowają inni posłowie klubu ruskiego, nie może na razie powiedzieć.

Z liczby 102 mandatów Galicyi przypada Rusinom, w stosunku do liczby ludności i z innych względów, 43 mandatów. Mówca wiedział z góry, że członkowie Koła polskiego wszystko uczynią, aby tę liczbę obniżyć. Dlatego od początku liczył na liczbę 35 mandatów, jako na liczbę najmniejszą. I w tym wypadku ludność polska byłaby poltycznie większemi prawami obdarzoną. Koło polskie w propozycyach ks. Hohenlohego stanęło na zasadniczem stanowisku przydzielenia Rusinom tylko 27 mandatów. Mówca udowodnił, że nawet te 27 mandatów nie są dla Rusinów pewne.

Nie chce omawiać tego przedłożenia, ani przedłożenia ks. Hohenlohego. Żal mu, że właśnie podczas rządów ks. Hohenlohego stworzono dzieło tak straszne dla Rusinów. Ks. Hehenlohe był zwolennikiem reformy wyborczej i pragnął, by ona na wszelki sposób przyszła do skutku. Polacy dali się pozyskać kosztem Rusinów, w sposób dla narodu ruskiego poniżający. Praktyczne rozważanie poprowadziło mówcę do pogodzenia się z 27 mandatami, ponieważ nie może już tego zmienić. Mówca może gwarantować tylko za swoje własne zachowanie się, nie zaś za konsekwencye, jakie wyciągną Rusini w Galicyi. Mówca ulega propozycyi przemocy i gwałtu.

Minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth polecał przyjęcie wniosków wypracowanych przez posła Głąbińskiego. Zwraca się następnie przeciw zmianom projektowanym przez posła Demla (by Oświęcim wyłączyć z okręgu 34 i przyłączyć do 16, a Wadowice wydzielić z 16 i przydzielić do 18).

Poseł Gessmann poleca przyjęcie wniosków rządu.

Poseł Głąbiński postawił wniosek, aby opracowany przez niego projekt podziału okręgów wyborczych przyjąć z tą zmianą, by z okręgu wyborczego 55 wyłączyć powiat sądowy Gliniany, a przenieść go do 63, zaś powiat sądowy Bolechów wyłączyć z okręgu 63 i przyłączyć do okręgu 55.

Wszystkie wnioski posła Wasilki odrzucono.

§§ 34 i 35 przyjęto według propozycyi ks. Hohenlohego (wniosek Löckera), oraz następujący dodatek hr. Starzyńskiego do ust. 2 § 35 (ścisły wybór) brzmiący: Te dwie osoby mają być jako wybrane uważane, na które względnie najwięcej głosów przypada.

Nasiępnie uchwalono podział okręgów wyborczych według propozycyi posła Głąbińskiego ze zmianą przez niego postawioną co do okręgów.

Zmianę proponowaną przez posła Demla do okręgów 16 i 34 odrzucono i na tem **dyskusyę szczegółową nad Galicyą ukończono.**

Przystąpiono do dalszej dyskusyi szczegółowej nad Krainą. Po przemowie kilku posłów posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad Krainą a następnie Tyrol i Pobrzeże.

Zmiany w galicyjskich okręgach wyborczych.

Wiedeń, 7 lipca. Wypracowany przez posła Głąbińskiego projekt rozdziału okręgów wyborczych opiera się na następujących zasadach:

Okręgi wiejskie w Galicyi zachodniej zostawia się niezmienione.

Na pograniczu Galicyi zachodniej i wschodniej utworzono okręg czysto polski z 2 polskimi mandatami z 2 powiatów sądowych Brzozów i Tyczyn. W okręgach miejskich zachodniej Galicyi zaszła ta zmiana, że do tych okręgów dołączono Leżajsk z Mielcem, oraz Dębicę z Jasłem, włączono zaś miasteczka Tuchów, Tyczyn i Baranów do okręgów wiejskich.

W Galicyi wschodniej z powiatów sądowych Sambor, Rudki, Komano, Gródek, Sądowa Wisznia i Stara Sól powstał nowy okręg wyborczy dla 1 Polaka i 1 Rusina.

Wskutek tego miasto Rudki i wsi polskie, połączone poprzednio z Samborem, wracają do powiatu, a Sambor połączono z Gródkiem jako okręg miejski; Kałusz połączono ze Stryjem, Brzeżany z Przemyślanami i gminami polskiemi tych powiatów, Złoczów ze Zborowem i gminami polskiemi powiatów Założce, Olesko, Łopatyn; Sokal, Bełz z Żółkwią i Rawą; Buczacz ze Śniatynem, Borszczowem, Zaleszczykami, Tłumaczem i kilku gminami polskiemi.

W okręgach wiejskich Galicyi wschodniej także zaszły ważne zmiany; Powiaty sądowe Kamionka, Busk, Olesko przyłączono do powiatu sądowego Lwów-Winniki. W niektórych powiatach wyłączono nadgraniczne gminy ruskie (z pow. Komarno, Podhajce, Zbaraż, Nowe Sioło, Husiatyn) i przyłączono je do sąsiednich okręgów ruskich.

Rusini wobec uchwał komisyi.

Wiedeń, 7 lipca. Na wieczornem posiedzeniu klubu ruskiego poseł Wasilko zdał sprawę z rokowań z Kołem polskiem w sprawie podziału okręgów wyborczych w Galicyi. Klub uchwalił następujący komunikat:

Klub ruski na wiadomość o uchwale komisyi reformy wyborczej, która przyznała Rusinom w Galicyi tylko 27, zaś Polakom 75 mandatów, powziął następujące oświadczenie: Klub ruski wyraża posłowi Wasilce swe zupełne uznanie za jego gorliwe starania w komisyi reformy wyborczej i stwierdza, że klub ruski na podobne załatwienie reformy wyborczej nie zgadza się i nie może się zgodzić.

Podczas gdy w Galicyi na Polaków 1 mandat przypada na 53.000 ludności, Rusini galicyjscy otrzymują 1 mandat dopiero na 114.000 mieszkańców. Przeciw podobnemu krzywdzącemu i poniżającemu postępowaniu muszą Rusini jak najstanowczej wobec całej opinii publicznej zaprotestować.

Projekty rządu.

Wiedeń, 7 lipca. Na konferencyi niemieckich członków komisyi reformy wyborczej z ministrem Pradem oświadczył Prade, że rząd najchętniej przerwałby d. 15 b. m. obrady plenarne. Komisya reformy wyborczej mogłaby ukończyć swe obrady bez uznania jej za nieustającą.

DELEGACYE.

Wiedeń, 6 lipca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej załatwiła szereg rezolucyj, między innemi rezolucyę w sprawie tytułu ministra wojny i uchwaliła wezwanie do ministra, by nadal używał tytułu „Reichskriegsminister". Dalej delegacya wyraża życzenie, aby zastępcy monarchii na najbliższej konferencyi haskiej zostali zaopatrzeni w instrukcye, polecające im, by w skuteczny sposób brali udział w dyskusyi nad ewentualnymi wnioskami co do stopniowego ograniczenia zbrojeń wszystkich państw.

Wiedeń, 6 lipca. Delegacya austryacka obraduje w dalszym ciągu nad kredytem okupacyjnym. W dyskusyi zabrał głos wspólny minister skarbu Burian, który odpowiadał na zarzuty, zwłaszcza Biankiniego i Klofacza, podniesione w sprawie administracyi Bośni i Hercegowiny. To, co oni podnieśli, nie jest już krytyką, ale zupełną negacyą wszystkiego, co zarząd tamtejszy pod względem kulturalnym zdziałał i co z wielu stron uznano.

Po mowie ministra przemówił referent Sustersicz, poczem uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej i przerwano posiedzenie do godziny 4 po południu.

Deputacye kwotowe.

Wiedeń, 6 lipca. Subkomitet wybrany przez obustronne deputacye kwotowe celem przeprowadzenia ustnych rokowań w sprawie kwoty zebrał się dziś pod przewodnictwem Kolomana Szella. Konferencya zakończyła się stwierdzeniem, że obie deputacye kwotowe trwają przy odmiennych stanowiskach, zaznaczonych w obustronnych nuntiach.

TELEGRAMY.

Wojna cłowa austryacko-serbska.

Belgrad, 6 lipca. Prezydent ministrów powołał do siebie wszystkich redaktorów dzienników miejscowych i przedstawił stanowisko rządu w ponownym konflikcie z Austro-Węgrami. Zaznaczył on między innemi, że serbskie urzędy cłowe wzdłuż węgierskiej granicy otrzymały polecenie, by wobec austro-węgierskich artykułów stosowano ogólną taryfę cłową.

Belgrad, 6 lipca. (Urzędownie). Wiadomość o mającej nastąpić częściowej rekonstrukcyi gabinetu nie jest prawdziwą. W gabinecie panuje jednomyślność. Rokowania z państwami, z któremi jeszcze Serbia nie zawarła traktatów handlowych, natychmiast się rozpoczną.

Budapeszt, 7 lipca. (Węg. biuro kor.). Rząd węgierski w porozumieniu z austryackim zarządził telegraficznie zamknięcie granicy dla importu bydła z Serbii.

Równocześnie zarządzono także wejście w życie autonomicznej taryfy cłowej odnośnie do innych towarów z Serbii.

Japończycy w Korei.

Londyn, 6 lipca. „Times" donosi z Szanghaju: Załoga japońska w Soeul wzięła do niewoli cesarza koreańskiego. Władze japońskie fakt ten tłómaczą tem, iż w inny sposób nie można było położyć kresu niepokojom.

Z komitetów partyjnych.

⁂ **Zgromadzenie partyjne** odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. Wstęp mają tylko towarzysze należący do stowarzyszeń zawodowych i opłacający podatek partyjny komitetu miejscowego i wykonawczego. Zgromadzenie odbędzie się na podstawie § 2 za zaproszeniami. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu odbytego we Lwowie. 2) Prasa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zgromadzenie piekarzy** odbędzie się dnia 7 b. m. (w sobotę) o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Józefa l. 12. Na porządku dziennym: Robotnicy, piekarscy a strejk masowy.

× **Robotnicy szewscy w Krakowie** odbędą w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) zgromadzenie poufne w sprawie cennika płac — a w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczór w sali hotelu Kleina (ul. Gertrudy) zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1. Zwycięstwo robotników szewskich w Krakowie. 2. Reforma wyborcza a robotnicy szewscy.

Do losowania 1-go sierpnia główna wygrana franków 600.000

poleca **LOSY TURECKIE**

Losy Tureckie dają 6 ciągnień rocznie: $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_6$, $^1/_8$, $^1/_{10}$, $^1/_{12}$ z 3 głównemi wygranemi a m. 3 po 600.000 franków i 3 po 300.000 franków, wraz z licznemi ubocznemi, znacznemi wygranemi.

Losy Tureckie dają nawet przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną, fr. 240·— koło 229·— koron wynoszącą, znaczny zysk.

Losy Tureckie są zatem, z powodu tych b. korzystnych szans wygrania, polecenia godnymi. wartościowymi losami i polecam bardzo zakupno tychże.

Nabyć można gotówką po kursie dziennym, nadto sprzedaję:
1 los turecki na raty miesięcznie po 6 — 8 kor.,
5 losów tureckich „ „ „ 25 — 40 „
25 „ „ „ „ „ 130 — 150 kor.

Cena zostaje unormowana jak najtaniej według każdorazowego kursu.—Wyłączne niepodzielne prawo do gry na podstawie kontraktu sprzedaży ustawowo wystawionego następuje już po złożeniu 1 raty wprost u mnie. — Nadesłanie pierwszej raty następuje za pomocą przekazu pocztowego.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między

Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

KONKURS

Na posadę kontrolora chorych powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu, dla Borysławia i okolicy z płacą miesięczną w kwocie **100 Kor.** i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 100 Kor. rocznie wypłacalnym w równych ratach przy płacy miesięcznej.

Wymagania: 1) Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie; 2) znajomość ustawodawstwa ochronnego, w szczególności ustawy o Kasach chorych; 3) nieprzekroczony 35 rok życia.

Podania należycie udokumentowane wraz ze świadectwem fizycznej zdolności i podaniem dotychczasowego zajęcia (curiculum vitae) należy wnosić do dnia 25. lipca 1906.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya.

401

Z Zarządu powiatowej Kasy dla chorych

Przewodniczący: *M. Wohlfeld.*

KONKURS

Na posadę lekarza powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu, z siedzibą w Schodnicy, z płacą miesięczną w kwocie **250 Kor.** i obowiązkiem leczenia członków Kasy zatrudnionych i zamieszkałych w VI okręgu sanitarnym (schodnickim) powiatu Drohobyckiego, oraz obowiązkiem wyjazdu raz w tygodniu do Mallmanstalu. Na podstawie zawartej umowy posada nadaną zostanie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya.

Wyjaśnień udzieli na żądanie Dyrekcya Kasy. — Termin wnoszenia podań do dnia 25. lipca 1906.

Z Zarządu powiatowej Kasy dla chorych

400 Przewodniczący: *M. Wohlfeld.*

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy —Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Poszukuje się

czeladnika kowalskiego do Rząski stacya Mydlniki. — Wiadomość u Sebastyana Kulczyńskiego. 403

Pozłotników do listew i ram

młodych i zdolnych, poszukuje fabryka barokowych i pozłacanych listew w Budapeszcie. Właściciel i kierownik są Polakami. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Fischlera w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 61. 402

Przeciw poceniu się nóg i rąk!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

sposób użycia umieszczony wewnątrz.

Cena flakonu 80 hal.

Wyrób i skład główny

Apteka pod „złotym słoniem"

H. Bartmański i Ska

Kraków, ul. Grodzka 22.

Do wynaj[illegible]a

lokal restauracyjny z upraw[illegible]iami szynkowemi **w Kętach [illegible]rzy głównym Rynku**

Interes od kilkudziesięciu lat dobrze zaprowadzony.—Bliższych wiadomości udziela:

393

Zarząd propinacyi w Oświęcimiu.

Poszukuje się

ślusarza lub stolarza

do przymocowania plakatów emaliowanych w Krakowie i Galicyi na czas conajmniej 3 miesięcy.

Płaca dzienna 4 kor.

i ewentualna premia we wysokości 1 korony dziennie, prócz tego zwrot kosztów kolei i noclegu. — Zgłaszający się winni posiadać dobre świadectwa, które należy złożyć u **Edwarda Steina w Krakowie, ulica Wrzesińska l. 5, II. piętro.** 395

L. 64236/06
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty:

szklarskie,
malarskie,
pokostnicze,
zduńskie
posadzki z flizów

dla budowy szkół miejskich przy **ul. Loretańskiej i Kapucyńskiej,** która się odbędzie w biurze Budownictwa miejskiego w dniu 13 lipca 1906 t. j. w piątek o godzinie 12-tej w południe.

Warunki ogólne i szczegółowe jakoteż i formularze ofertowe otrzymać można w biurze kierownika budowy w gmachu Akademii handlowej I. p. przy ulicy Straszewskiego codziennie od godziny 10—12 przed południem.

Kraków, dnia 30. czerwca 1906.

399 *Leo.*

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.



DOSKONAŁĄ i PRAKTYCZNĄ

okazała się nasza zasada, by kupującej Publiczności sprzedawać nasze wyroby bez jakiegokolwiek pośrednictwa handlowego. Stały przyrost naszych odbiorców jest najlepszym dowodem, że nasz system jest korzystny i że nasza firma jest niedoścignioną w swej produkcyi



Znany w świecie kamaszek „Goodyear". 102 własnych składów sprzedaży.

Polecamy szczegolnie:

Kamaszki męskie	sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami . . .	złr.	4·50
„ „	sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami . . .	„	4·25
„ „	sznurowane Chexreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenie godne. . . .	„	4·75
„ „	amerykańskie czarne i żółte (American style).	„	7·50
„ „	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleganckie .	„	3·—
„ „	płócienne popielate bardzo eleganckie	„	1·30
„ „	płócienne, żółte lub czarne	„	0·95
Półbuciki „	tenisowe płócienne z bawolą podeszwą, popielate i czarne :	„	1·40
„ „	skórkowe czarne i żółte od	„	2·95

Buciki damskie	sznurowane la Box, bardzo praktyczne i modne	złr.	3·90
„ „	sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	„	4·25
„ „	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	„	3·20
„ „	salonowe z czrnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasmia .	„	1·30
Półbuciki „	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	„	1·60
„ „	płócienne popielate, bardzo praktyczne	„	1·10
„ „	płócienne, czarnp lub żółte, bardzo eleganckie	„	0·85
„ „	płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne od	„	0·40
„ „	płócienne tenisowe z bawolą podeszwą popielate lub czarne . . , . . .	„	1·20
„ „	sznurowane popielate z lakierowymi kapkami na wysokich obcasach b. eleg.	„	1·75

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. —— Niepospolita trwałość. —— Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred FRÄNKEL, Tow. kom., zastępca L. Steigler.

Tylko Rynek główny l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile).

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Tilz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 4?2)